

WIELKA WODA

Rozmowa z prof. Markiem Grzesiem hydrologiem z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na temat majowej powodzi.



- Panie Profesorze jaka jest geneza tegorocznej powodzi, czy o tej porze roku to zjawisko naturalne?

- *Jest to przyspieszona woda na świętego Jana, tak zwana „Janówka”, ale biorąc pod uwagę zapowiedzi meteorologów przypuszczam, że na Świętego Jana możemy mieć powtórkę wydarzeń majowych.*

- Sądzi Pan, że w czerwcu zagrożenie powodziowe może być podobne?

- *Tego przewidzieć nie można, ale i wykluczyć też.*

- Jak długo wytrzymają wały przeciwpowodziowe, ile czasu są w stanie chronić nas przed zalaniem?

- *Te wały, które chronią Ciechocinek, podobnie jak inne, są w stanie zatrzymać wodę około dwóch tygodni, po tym czasie piasek zamienia się w błoto, woda toruje sobie drogę dalej.*

- Ale teraz już woda opada?

- *Tak notujemy stały spadek poziomu wody w Wiśle. Ewentualne rozmycie wałów mogłoby nastąpić, gdyby była na nich cały czas woda, a tak nie jest.*

Poza tym wały w Ciechocinku są bardzo dobrze zbudowane, oprócz wału głównego mamy też tak zwany wał poprzeczny, który chroni przed zalaniem całego obszaru niziny ciechocińskiej. Gdyby takie wały poprzeczne znajdowały się na terenach zalanej w okolicach Świniar niziny iłowsko-dobrzykowskiej, zalany obszar byłby znacznie mniejszy. Przypisać trzeba, że nasze miasto, nasza nizina wśród wielu innych nizin nadwiślanych jest najlepiej chronione. Na kinie „Zdrój” zainstalowano tablicę z zaznaczonym poziomem wody w 1924 roku, można zobaczyć dokąd wtedy wdarła się Wisła.

- Czy istniało realne zagrożenie zalania Zakładów Azotowych we Włocławku?

- *Nie, są one chronione tak potężnymi wałami, że twierdzę, że zagrożenia takiego nie było. Chociaż strach pomyśleć, co by było, gdyby do zalania takiego doszło. A największe nieszczęście to tama we Włocławku... Nie spełnia ona pokładanych w niej nadziei, ale to już inna historia.*

- Nieszczęście, bo jedna? Bo brakuje tej, o której się tyle mówi?

- *Nie, jestem zwolennikiem budowy tamy, ale dolny zbiornik w niczym nie pomoże w kwestii powodzi. Potrzebna jest budowa tak zwanej korekcji progowej, podpierającej włocławską tamę. Na budowie kolejnej tamy skorzysta najwięcej elektrownia...*

- Wydawało mi się, że budowa drugiego stopnia wodnego na Wiśle w jakiś sposób wyreguluje jej dolny bieg...

- *Przede wszystkim drugi stopień będzie służył pozyskiwaniu energii elektrycznej i stabilizacji stopnia wodnego we Włocławku. Elektrownia będzie mogła pracować cały czas pełną mocą i w jakiś sposób usta-*



bilizuje Wisłę, ale tylko w jakiś sposób.

- Jest wobec tego jakiś inny sposób na ustrzeżenie się przed powodzią?

- *Przede wszystkim nie należy budować domów na terenach zalewowych, powodziowych. Jeślibyśmy przeanalizowali zdjęcia, które wykonałem podczas lotu nad terenami zalanymi od Torunia do Świnia, to widać, że stare gospodarstwa mogą być czasem odcięte od reszty osad, ale nie są zalane. W okolicach Świecia na przykład dawni mieszkańcy mieli tak zwany system dwugospodarstwowy, gdy woda była wysoka funkcjonowali w zabudowaniach usytuowanych wyżej. Poza tym mieli świetnie rozwinięty system ostrzegania. Tak zwany telegraf optyczny. W każdym gospodarstwie w widocznym miejscu ustawione były maszty, wieże, na które wciągano kule, jeśli pojawiało się zagrożenie. Jeśli zagrożenie się zwiększało, to wciągano kolejne. Każdy sąsiad był w porę ostrzeżony, wiedział, czy wyprowadzać bydło, czy je ewakuować, jeśli zagrożenie zbliżało się do niego, ostrzegał w ten sam sposób kolejnego gospodarza. Liczba kul wklino-nych określała zagrożenie. Zabudowania zwykle stawiano na wzniesieniach, nie były podpiwniczone. Współcześnie stawiane domy czasem znajdują się w najniższej części działki i jeszcze są podpiwniczone. Trzeba uświadomić sobie, że żyjemy na terenach zalewowych i przy budowie domu użyć nieco wyobraźni, bo takie powodzie przecież zdarzały się już i będą zdarzać.*

- Jaką funkcję pełni zalew między Włocławkiem a Płockiem?

- *Zalew, który powstał w wyniku budowy tej zapory nie jest zbiornikiem powodziowym, nie ma on żadnych możliwości gromadzenia wody w okresie powodzi.*

- No to budowa takiego zalewu staje się koniecznością...

- *Tu, nie. Takie zbiorniki powinno budować się w górach, wykorzystując naturalne różnicowanie poziomu w tych terenach. Gdyby tutaj miał powstać taki zbiornik, musiałaby zostać wybudowana bardzo wysoka zapora. Na terenach nizinnych można budować małe zbiorniki na dopływach do głównych rzek. Budowa dużej tamy na nizinach związana jest z затopienie ogromnych terenów.*

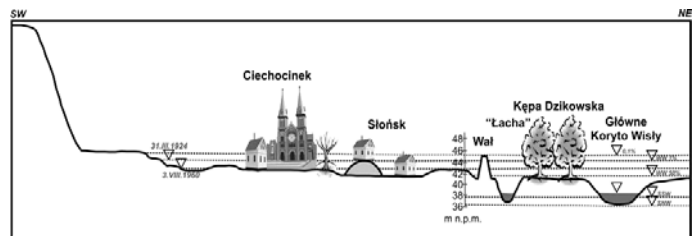
My musimy się nauczyć żyć z powodzią. Należałoby zmienić strukturę użytkowania terenów zalewowych, powodziowych.

- No tak, ale nasze uzdrowisko, z tego, co widzę na mapce całe jest na takim terenie, czy jest wobec tego jakaś rada?

- *Przede wszystkim trzeba uczulić mieszkańców na konieczność istnienia rowów. Nie można zasypywać ich śmieciami lub, co gorsza, zupełnie likwidować. Nizina Ciechocińska jest zagrożona z dwóch stron od Wisły i z tej strony chronią nas wały i od tak zwanej „wody kujawskiej”, która musi spłynąć do Wisły właśnie rowami, jeśli ich nie będzie, to woda będzie wylewać, a takie powodzie też już się zdarzały. Warto też przypomnieć o funkcjonującym kiedyś Związku Wałowym i pobieranej tak zwanej opłacie wałowej od mieszkańców miasta. Uważam, że należałoby takie opodatkowanie wprowadzić, a zgromadzone tam fundusze przeznaczyć na likwidację negatywnych skutków powodzi, a nawet na utrzymanie osób pracujących w służbach patrolowych w sytuacjach kryzysowych, przecież wały powodziowe bez przerwy monitorowane były przez zawodową i ochotniczą straż pożarną, ale też przez licznie przybyłych ochotników, Trzeba było sypać worki z piaskiem, umacniać wały, pilnować, czy nie przeciekają. Wiadomo, że nie przeprowadzimy się wszyscy wyżej, trzeba nauczyć się żyć z żywiołem. To już dawno zrozumieli mieszkańcy nadreńskich miast.*

- Mam nadzieję, że jednak na przełomie czerwca i lipca „woda Janowa” nie będzie już tak groźna. Dziękuję za rozmowę.

A. Racka



Zasięgi wód powodziowych w 1924 i 1960 roku.



Powódź z marca 1924 roku.



fol. Marek Grześ